NOWOŚCI, TENIS, TENIS NA ŚWIECIE, TENIS W POLSCE, TENIS ZAWODNICZY

Mariusz Fyrstenberg: Rosną nam mocne punkty reprezentacji

admin · 21 kwietnia, 2021



Mariusz Fyrstenberg, kapitan tenisowej reprezentacji Polski, niedługo może mieć spory ból głowy z wyborem zawodników na mecze narodowej drużyny w Pucharze Davisa. Najbliższe spotkanie w tych rozgrywkach w marcu, a już teraz wygląda, że rywalizacja o miejsca w składzie może być bardzo zacięta, bo konkurencja rośnie.

Tekst: Tomasz Dobiecki
Fot.: Andrzej Szkocki

W niedzielę Kacper Żuk po raz pierwszy w karierze zdobył tytuł w imprezie rangi ATP Challenger Tour. Zawodnik LOTOS PZT Team wygrał rywalizację singlu w challengerze na kortach ziemnych w Splicie (z pulą nagród 44,82 tys. euro). Dzięki temu w poniedziałek osiągnął najwyższą jak dotychczas 172. pozycję w rankingu ATP Tour.

– Patrząc na grę i formę Kacpra, widzę, że rośnie nam bardzo mocny punkt reprezentacji. Poprawia on swoją grę regularnie i coraz częściej wygrywa z wyżej notowanymi przeciwnikami w rankingu, ale to w sumie nie zaskakuje tak bardzo, jak sposób w jaki to robi. W meczach to on dominuje, nie czeka na błędy rywali, tylko przy każdej okazji przejmuje inicjatywę. Do tego ta jego „lekkość psychiczna” na korcie, gdzie nie widać emocji i nerwów. Naprawdę bardzo dobrze się to ogląda – powiedział Fyrstenberg, który z bliska mógł oglądać sukces Żuka w Splicie.

W tym sezonie, w styczniu, Żuk zadebiutował w turnieju ATP Tour w Turcji (odpadł w pierwszej rundzie). Potem rozpoczął udane starty w imprezach ATP Challenger Tour, osiągając kolejno ćwierćfinały w Quimper,

Cherbourgu, Nur-Sułtan, finał w Sankt Petersburgu, półfinał w Splicie, a tydzień później zwyciężając tam.

– Ciężko określić potencjał młodego, wschodzącego zawodnika takiego jak Kacper. Bo czy ktoś przypuszczał na początku roku, że Hubert Hurkacz będzie pukał do drzwi pierwszej dziesiątki rankingu? Najważniejsze, że Żuk jest tym zawodnikiem, który dyktuje grę na korcie, jest bardzo ofensywny i pewny siebie. Jako kapitan drużyny daviscupowej bardzo się cieszę, że rośnie nam kolejna gwiazda. Hubert Hurkacz i Kamil Majchrzak to świetni zawodnicy, którzy mają już ugruntowaną pozycję, ale przecież pojawiają się np. kontuzje lub pandemia krzyżuje plany startowe. Dlatego Kacper jest niesamowitym wzmocnieniem naszej reprezentacji. Wierzę, że niedługo zbliży się do Top 100, a może nawet wskoczy do pierwszej setki – uważa Fyrstenberg.





Były numer sześć na świecie w rankingu deblowym ATP Tour i finalista wielkoszlemowego US Open od ponad roku współpracuje z Janem Zielińskim, który w sobotę cieszył się razem z Szymonem Walkowem (obaj LOTOS PZT Team) z pierwszego wspólnego triumfu w cyklu ATP Challenger Tour. Znamienne jest, że w odniesieniu do Walkowa i Zielińskiego użyto określenia „Polish Power”, które do niedawna związane było z duetem Mariusz Fyrstenberg i Marcin Matkowski, podbijającym światowe korty.

– Zapowiada się całkiem ciekawa kontynuacja polskich tradycji deblowych. W sumie nie widzę powodu, żeby Szymek i Janek nie poszli w nasze ślady, a może i jeszcze wyżej. Już teraz regularnie wygrywają z parami wyżej notowanymi od siebie. Paradoksalnie, przez pandemię i okrojony kalendarz, większe problemy są z dostawaniem się teraz do challengerów, niż z wygrywaniem na nich meczów. To jest bardzo dobry prognostyk. Gorzej, gdyby by było odwrotnie. Ale możemy chyba śmiało patrzeć na przyszłość tenisową Walkowa i Zielińskiego, ale pamiętajmy, że jest jeszcze Karol Drzewiecki, którego tenisa również nie można ignorować. On również świetnie się czyje w deblu – powiedział Fyrstenberg.

Przed rokiem Fyrstenberg, w swoim debiucie w roli kapitana reprezentacji, powołał na mecz Pucharu Davisa z Hongkongiem w Kaliszu (4:0) obok doświadczonego Jerzego Janowicza właśnie debiutujących w kadrze: Żuka, Walkowa, Zielińskiego i juniora Maksa Kaśnikowskiego. Wszyscy wówczas zdobyli punkty dla ekipy gospodarzy.

Przed miesiącem, również w Kaliszu Arenie, Polska pokonała Salwador 3:1, a tym razem kapitan musiał dokonać trudnych wyborów, bowiem w ostatniej chwili Walkowa zastąpił w składzie Łukasz Kubot, były lider deblowego rankingu ATP i dwukrotny triumfator turniejów Wielkiego Szlema (Australian Open 2014 i Wimbledon 2017). Po singlowych punktach Żuka i Kamila Majchrzaka, losy zwycięstwa przesądził duet Kubot-Zieliński.

– Nie martwi mnie nadmiar zawodników z potencjalnych, którzy chcą grać w reprezentacji. Dobrze jest mieć ból głowy z tego powodu przy wybieraniu składu. Przecież numerem jeden jest Łukasz Kubot, którego miejsce jest nie do ruszenia. W Kaliszu już dostał ksywkę „Legenda" i totalnie na to zasługuje. Jak dodamy do niego deblistów i naszych trzech czołowych singlistów, to tak naprawdę mamy zespół na Grupę Światową – uważa Fyrstenberg, który od ponad roku współpracuje z Janem Zielińskim i towarzyszył mu podczas występu w Splicie.



– Przyznam szczerze, że panowała tam wyjątkowa atmosfera. Przecież chłopaki wspólnie spędzają nawet wakacje a z trenerem Alkiem Charpantidisem znamy się z dawnych czasów, jeszcze zawodniczych. Myślę, że takie wsparcie podczas turniejów jest czymś bardzo rzadkim i nie do kupienia za żadne pieniądze. Dominacja deblowa i singlowa Polaków w Splicie nie była przypadkowa. Z perspektywy czasu, to trochę żałuję, że większość roku z Marcinem Matkowskim podróżowaliśmy na turnieje tylko we dwóch – dodał kapitan reprezentacji.

Czytaj online i udostępnij:
https://tenismagazyn.pl/mariusz-fyrstenberg-rosna-nam-mocne-punkty-reprezentacji/